

## ALICJA SAVIR

ur. 1926; Lwów



Miejsce i czas wydarzeń	Stoczek, współczesność
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2006, Stoczek, Dalboszek, współczesność, wizyta w Polsce

### Wizyta w Stoczku po latach

To jest niedaleko Lublina, między Brześciem nad Bugiem a Lublinem. Ja tam byłam cztery lata temu. To była zorganizowana wycieczka i nasza przewodniczka prosiła, żeby każdy napisał, dokąd chce pojechać i dlaczego. Ja napisałam, że ja chcę zobaczyć Dalboszek i chcę zobaczyć Stoczek. W Stoczku ja byłam ukryta w kurniku, a w Dalboszku to ja byłam na aryjskich papierach u tej hrabiny Walewskiej. Dalboszka myśmy nie znaleźli, pomimo żeśmy byli w Grójcu, a ja wiem, że to było jakieś osiem, dziesięć kilometrów od Grójca, nie więcej. Ale nikt nie wiedział. Jak myśmy poszli do magistratu w Grójcu, nie wiedzieli. A ja pamiętam, że ja z Martą jeździłam do Grójca po zakupy jakieś. Ale w Stoczku byłam. Ja tam przyjechałam wieczorem, do tej pani, nie pamiętam jej nazwiska, która mnie najpierw trzymała jakieś dwa, trzy dni u siebie w domu, później ukrywała mnie w kurniku. Tam była taka ścianka, tam byłam ukryta w tym kurniku. Wiem, że to było gdzieś blisko kościoła, bo ja słyszałam ciągle, jak dzwony dzwoniły i tam był zegar, który [wybijał] godziny. Myśmy przyjechali do Stoczka i przyszliśmy w to miejsce. Myśmy mieli przewodnika polskiego i przewodniczkę z Izraela. Boże mój, ja się z nim tak zaprzyjaźniłam, bo ja byłam jedna jedyna z tej wycieczki, która mówiła po polsku. Jedna jedyna, która ocalała z tej Zagłady, [reszta to] było już drugie pokolenie. Więc tam wszyscy się mną opiekowali, bo ja byłam jedna taka starsza osoba, tam nie było w moim wieku nikogo. I my podchodzimy, nam pokazują ten dom, gdzie ona mieszkała. A ona umarła, jeszcze jak ja byłam w Polsce. Jak ja pojechałam do Lublina [po wejściu Rosjan], to ja napisałam do niej list, że ją chcę przyjechać odwiedzić. To ona mi napisała, że prosi, żebym ja nie przyjeżdżała. To ja się nie mogłam zorientować, [o co jej chodziło]. Później, jak byłam w Lublinie, pytałam doktora Kahane, tego rabina: – *Dlaczego ona nie chciała mnie widzieć?* To on mówił, że ona na pewno nie chciała, żeby wiedzieli, że ona ukrywała Żydówkę u siebie. I ona umarła, jeszcze jak ja byłam w Polsce, tego ja się dowiedziałam. Jak stamtąd uciekałam, [po tym] jak mi

powiedziała, że Niemcy mają podpalić domy w Stoczku – dlaczego domy w Stoczku mają podpalić, nie wiadomo – to ja pamiętam, że ja tam szłam jakąś drogą przez most nad jakąś rzeczką i później do lasu wbiegłam. Jak myśmy się zbliżyli do tego domu, okazało się, że to jest bardzo blisko kościoła, prawie że naprzeciwko kościoła. I nagle dzwony zaczęły dzwonić. I ja zaczęłam się trząść z wrażenia i płakać, bo nagle wróciłam do tego czasu, jak ja tam siedziałam taka skurczona w tym kurniku. I tak do mnie podeszły uczestniczki tej wycieczki, i tak mnie trzymały za ręce i całowały mnie. A ja cała drżałam, ja się nie mogłam uspokoić, jak usłyszałam te dzwony kościelne.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2006-12-25, Hajfa
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Katarzyna Duda, Magdalena Ładziak
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"